

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

## Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

### Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Główny socjalistyczny organ „Vorwärts“ publikuje znów tajne rozporządzenie wydane przez ks. Jerzego, a dotyczące obchodu jubileuszowego króla saskiego. W rozporządzeniu chodzi o pokrycie kosztów między oficerami na sprawienie królowi jakiego podarku. Mimo wszelkiej czujności nie mogą się koła wojskowe ustrzedz, aby tajemnice ich nie przedostawały się do socjalistycznego pisma. Wydarza się to dość często, zatem muszą socjaliści posiadać swych zwolenników nawet we wyższych kołach wojskowych, gdyż tylko tacy mogą zdradzać owe tajemnice.

— Książę Bismark otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod pomnik cesarza Wilhelma, zapowiedzianej na 16 bm. Według oficjalnego programu ks. Bismark przy adereniu młotkiem w kamień ma mieć pierwszeństwo przed kanclerzem ks. Hohenlohe. Przypuszczają powszechnie, że ks. Bismark pozostawi zaproszenie bez odpowiedzi i w uroczystości udziału nie weźmie.

— W Lipsku wybuchł wielki strejk pomiędzy tamtejszymi brukarzami, a to dla tego, że pracodawcy nie chcieli się zgodzić na żądania robotników. Robotnicy żądali, żeby tylko 9 godzin dziennie pracowali, za każdą godzinę żądali 50 fen. W razie zaś, gdyby mieli dłużej jak 9 godzin pracować, to za każdą godzinę żądali 75 fen.

— W klasztorze Benedyktynów w Beuron w księstwie Hohenzollern umarł zeszłego piątku rano książę ks. Edmund Radziwiłł. Chorował już od kilku miesięcy, a liczył dopiero 53 lata. Urodził się 6 września 1842 roku i był synem księcia Bogusława Radziwiłła. Najstarszym bratem jego jest ks. Ferdynand Radziwiłł, poseł do parlamentu niemieckiego, sejmiku pruskiego i członek pruskiej Izby panów. Książę Antoni Radziwiłł jest jego siostrzeńcem.

— Izby rolnicze zostaną niemal we wszystkich prowincjach pruskich, szczególnie też w Prusach Zachodnich i Wschodnich, w Wielkim Księstwie Poznańskim i na Ślązku zaprowadzone. Zapewne polscy rolnicy nie wiele będą mieli z tego pomocy, ale w każdym razie powinni najgorliwszy udział brać w wyborach do tych izb, żeby mieli tam jak najwięcej reprezentantów swoich.

— Z Freibergu w Saksonii donoszą, że zeszłej środy powstała w fabryce dynamitu w Hildendorfie wielka eksplozja. Ekspłodowało około 30 centnarów dyna-

mitu. Huk był tak straszny, że słyszano go w promieniu jednej mili. W sąsiednich kamienicach popękały szyby w oknach. W fabryce samej wyrządziła eksplozja wielkie szkody. Z ludzi na szczęście nikt życia nie stracił, ani też nikt nie został ranny. Kto winien temu nieszczęściu, nie wiadomo.

— Słyhać, że Ojciec św. zamierza wysłać do cesarza Wilhelma pismo własnoręczne z prośbą, ażeby wziął w obronę misje katolickie w Chinach.

— Starokatolicki biskup Reinkens, który był dawniej kanonikiem we Wrocławiu, a z nastaniem praw majowych zmienił wiarę i utworzył kościół starokatolicki w Niemczech, tak się już podstarzał, iż zażądał pomocy w swych czynnościach biskupich. Co prawda nie ma on wiele do czynienia, gdyż zbyt szczupła jest gromadka starokatolicka w Niemczech, lecz aby nadać rozgłosu, wybrano biskupem-sufraganem profesora teologii Webera. W dniu 4 bm. odbyła się w szwajcarskim mieście Bernie konsekracja nowego odszczepieńczego biskupa. Konsekracji udzielił starokatolicki biskup dr. Herzog. Stary Reinkens i biskup Spit z Holandii byli także obecni przy tym obrządku. Po konsekracji odbyła się uczta, podczas której nadesłano bardzo wiele telegramów ze życzeniami. Starokatolicyzm najwięcej liczy zwolenników w Szwajcaryi, w Niemczech za rządów Bismarka myślno, iż starokatolicyzm stanie się państwową religią i wielce się rozpowszechni, tak, iż rząd nie będzie się potrzebował wcale liczyć z Ojcem św. w Rzymie. Rachuba ta nie dopisała jednakże, gdyż tylko mała garstka oziębłych zresztą katolików poszła pod płaszczy rządowy i dziś jest tylko jeszcze sztucznie przez rząd podtrzymywana. Starokatolicki biskup dostaje 20,000 marek rocznie na swe utrzymanie. Posłowie katolicy z centrum za każdą razą występują przeciwko temu niepotrzebnemu wydatkowi, lecz naderemnie. Starokatolicyzm nicomal z każdym dniem się zmniejsza; w naszych stronach wcale nie jest znany.

— Przed kilku laty powstała ogromna wrzawa w protestanckich pismach z tego powodu, iż w Brunsberdze — jak o tem doniósł jakiś pastor tamtejszy — istnieje fundusz, z którego udziela się wsparcia tym osobom, które przeszły z innej wiary na łono Kościoła katolickiego i w skutek tego zostały opuszczone przez rodzinę. Tymczasem „Germania“ dowiaduje się, że w Merseburgu istnieje fundusz dla osób, które przechodzą na protestantyzm i na dowód prawdziwości swego twierdzenia przytacza sprawozdanie z stanu kasy tego funduszu w 1875 roku, z którego się dowiadujemy, iż procenta wyniosły 1730

marek 26 fen., rozchód zaś 1704 marek 26 fen.

— W Bingen nad Renem odbędzie się w dniu 17 bm. bardzo uroczyste poświęcenie nowej kaplicy św. Rocha. Konsekracji dokona ks. biskup dr. Haffner, nadto czynnymi będą przy tej uroczystości księża Biskupi z Eichstädt, Limburga, Fuldy, Kolonii i Trewiru. Przybędzie także ks. Arcybiskup koloński kardynał Krementz.

**Węgrzy** idą za przykładem Niemiec i Rosyi i rugują wszędzie, gdzie i jak mogą niemiecki język. W tych dniach rozporządził minister oświaty Wlassits, ażeby magistrat w Peszcie wyrugował ze szkół przymusową naukę języka niemieckiego, bo takowy stoi tylko na przeszkodzie rozwojowi sprawy narodowej węgierskiej. Gazetom niemieckim okropnie się to nie podoba i nazywają ten zakaz gwałtem zadany Niemcom w Peszcie. Katolickie gazety przypominają im jednak przy tej sposobności przykazanie miłości bliźniego: „Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyń.“ Jeżeli więc Niemcy nie chcą, aby ich inne narody krzywdziły, niech sami nie krzywdzą innych narodowości i nie odbierają im języka, jak na przykład Polakom.

### Polacy na obczyźnie.

Czytamy w »Wiarusie Polskim« co następuje:

Tajne rozporządzenie wydały pewnie znów wyższe władze, gdyż od pewnego czasu policja szpieguje nasze polskie towarzystwa i najrozmaitsze robi utrudnienia. Nie dosyć, że jednego prezesa po drugim wzywają na policję, gdzie o różne drobnostki pytają, ale niedawno nie dozwolono Tow. św. Barbary w Herten wystąpić z chorągwią z powodu, iż chorągiew na jednej stronie jest czerwona, na drugiej biała. Towarzystwo było zniewolone zmienić jeden z kolorów chorągwi, co spowodowało koszta, wynoszące około 50 marek.

Dla czegoż kolor biało-czerwony tak policją przestrasza, kiedy przecież chorągwie biało-czerwone przy każdej sposobności wywieszane przez tutejszych Niemców bywają? Czy może sądzą, że niemiecki »Vaterland« z powodu tego runie? Napewno twierdzić można, że Polacy stokroć lepszymi są obywatelami, aniżeli wszyscy germanizatorzy i polakożercy, którzy tak długo schlebiali rządowi, dopóki na łustych posadach się tuczają, ale niech tylko zostaną usunięci, a wtenczas zaraz drapieżne ich pazury się pokazują, jak to mamy wzór najlepszy na starym pustelniku z Friedrichsruh. Dopóki Bismark był kanclerzem, wtedy Polacy, katolicy i wszyscy inni, którzy opierać się śmieli kulturniczemu jego zachciankom, byli wrogami państwa, a tylko on jeden był wiernym sługą cesarskim. Skoro jednak cesarz dał mu »terminatkę«, wtedy to zaczął rzucać się na wszystkie



strony, by kasać swych nieprzyjaciół obraźliwymi słowy, a nie oszczędzał nawet swego monarchy i jego ministrów.

Polacy na obczyźnie niczego więcej nie pragną, jak pozostać katolikami i Polakami, przeto też żadne szykany nie zdolne ich powstrzymać od występowania w obronie swych praw. Tradno odgadnąć, corząd myśli uzyskać przez te wszystkie przykrości sprawiane Polakom. Nie myślimy też wcale suszyć sobie głowy nad odpowiedzią, ale powiadamy tylko, że socjaliści mogą się cieszyć, bo germanizatorzy i szowiniści niemieccy wyręczają ich gorliwie w agitacji na rzecz przewrót.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** 8-go b. m. otrzymał ks. prob. Lilienthal z Gnojewa kanoniczną instytucją na probostwo w W. Lichnowie, a ks. komendarz Krause na probostwo w Franknowie.

**Chełmińska dyecezya.** Tych dni wyplacono ks. Scharmerowi, proboszczowi przy kościele św. Mikołaja w Gdańsku 500 marek na budowę kościoła w Sidlicach. Tę sumę legował kupiec Arnold Tierz, zmarły w marcu b. r. na Ślązku. Jest to pierwszy przypadek, że dobrodziej, i to z obcej dyecezyi, testamentem coś zapisał na budowę owego kościoła.

— Kościół filialny w Komierowie pod Sępólnem, należący do parafii wałdowskiej, obecnie gruntownie reparują staraniem p. dr. Komierowskiego na Niezuchowie i Komierowie, posła do sejmu niemieckiego. W sklepach tego kościoła mieszczą się kości rodziny Komierowskich, która już przeszło 800 lat posiada ten majątek. Dawniej był tu kościół parafialny, ale w szwedzkiej wojnie spustoszony został, a później wybudowano mniejszy kościół filialny.

**Rzym.** Ojciec św. udzielił generałowi OO. Jezuitów w osobnym liście pochwały. Przy końcu pisma zaleca, ażeby i nadal sprawiali misyą swą dla dobra i rozwoju Kościoła św. równie gorliwie, jak dotąd. Równocześnie z listem otrzymał generał znaczną sumę pieniędzy na cele misyjne.

**Rzym.** Jak donoszą, stan zdrowia Ojca św. jest mimo wielkich upałów bardzo pomyślny. Lekarz Ojca św. odwiedza go tylko w niedzielę i nie potrzebuje żadnych przepisów wydawać. Regularny sposób życia Ojca św. nie doznaje też w najmniejszym żadnego przekroczenia. Codzien-

nie odprawia Ojciec św. w małej kapliczce domowej Mszą św., a w niedzielę i święta w tak zwanej kaplicy prywatnej, na tej Mszy św. są obecni pełniący służbę pałacy i przybyli pielgrzymi. W przedostatnią niedzielę przeszło 200 amerykańskich pielgrzymów i 200 amerykańskich turystów wzięło udział w nabożeństwie w prywatnej kaplicy odprawionem przez Papieża. Dowodem dobrego zdrowia Papieża jest i ta okoliczność, że codziennie Ojciec św. przyjmuje kardynałów i przybywających obcych biskupów i apostołskich wikaryuszów celem wysłuchania ich sprawozdań i omówienia niektórych spraw kościelnych. Nie tak dawno udzielił Papież dłuższej audyencji apostołskiemu wikaryuszowi z Madagaskaru i Kolumbii.

**Islandya.** Ojciec św. zlecił Apostolskiemu Wikaremu dla Danii ks. Biskupowi Euch założenie misyi w Islandyi. O. Jezuita Socinsson, pochodzący z tego kraju, opowiada, że w tumie w Reykjavik widział kapę cudownej roboty, pochodzącą jeszcze z katolickich czasów. Podarował ją Papież Paweł III w r. 1550 ostatniemu Biskupowi Islandyi, ks. Jonowi Arasonowi, który 2 lata później poniósł śmierć męczeńską. Misyonarze zajmą się przedewszystkiem trędowatymi, znajdującymi się tam w dość znacznej liczbie.

## Rodzice polscy ucicie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** W zeszły poniedziałek urządzili tu weterani z ostatnich wojen uroczystość, na którą stawiło się kilka set wojaków z miasta i z okolicy. O w pół do drugiej wyruszono z muzyką z rynku remontowego do Jakóbowa, gdzie były przemowy, koncert i tańce. Główna uroczystość, urządzona staraniem tutejszego Towarzystwa wojackiego, odbędzie się w niedzielę, dnia 1 września, jako w przeddzień rocznicy bitwy pod Sedanem i wzięcia Napoleona do niewoli.

— Robotnik K. z ulicy Olsztyńskiej, niosąc miech soli u kupca Sch. do sklepu, zmylił stopień i spadł schodów, przy czem złamał nogę.

— Tutejszy urząd prowiantowy ogłasza, że kupuje dobrą, prostą słomę żytnią.

— Wielkie ćwiczenia tutejszej załogi

świeciła para ciemnych oczu, a w spojrzeniu ich wyczytać można było, że w życiu tego człowieka brała udział dusza... i dusza ta całą siłą górowała po nad tą powłoką cielesną, dziś już zgarbioną i zeszlą.

Stary leśny wnuczkę i gościa zdala już witał serdecznym uśmiechem. Hanka podbiegła ku niemu i całując go w rękę chciała opowiedzieć, czemu tak późno wraca do domu. Ale starzec wskazując na skrzeczącego ptaka, rzekł:

— Poczekaj, muszę tę niesforną parę wprzód pojednać...

Gwizdnięciem przywołał Urwisa, który jakkolwiek posłuszny, podążał na sprawę wolno, niechętnie, ogon podkurczywszy. Leśny zażył tabaczki, poikiwał głową i rozpoczął przemowę:

— Faj Urwisie! Taki porządny piesek, co wilkowi się nie da, lisowi futro potargać potrafi, nad biedną sroczką się zęca! Pi-pi-ptaka skrzywdzić to byle kocisko potrafi. Nie wart jesteś ucziwym psem się nazywać. Jak się będziesz tak sprawował, to na łańcuch pójdziesz! Rozumiesz? A teraz przeproś Magdę, ruszaj!

I trzymany w posłuszeństwie Urwis sumiennie spełnił rozkaz pana. Podszedł do sroczki i musnął ją długim ozorkiem po czarnym łebku tak serdecznie, że aż dwa

wojskowej odbyły się w zeszłą sobotę. Wszystko wojsko wyruszyło pomiędzy 4 a 6 rano do Wartemborka. Tam w okolicy odbyła się wielka potyczka, poczem wszyscy żołnierze otrzymali jadło z ustawionej tuż przy dworcu kolejowym kuchni. Przygrywała przytém kapela wojskowa. Mieszkańcy Wartemborka licznie zgromadzili się oglądać to rzadkie widowisko wojskowe.

— Rozpoczęto już budowę postumentu pod pomnik dla poległych wojaków naprzeciw »Kaisergarten«. Odsloniętym ma zostać pomnik ten po powrocie wojsk z manewrów.

— Za świeży chmiel ze Styrii płać w Norymberdze do 160 marek za centnar. Wczesny chmiel z Wyrtembergii i Badenii płać do 145 marek za centnar. O ile doład można obrachować, zbiór chmielu będzie dość obfity, lepszy, niż się spodziewano.

— Z izby karnej. Dnia 8-go sierpnia stawali: 1. Grózek Beuth, karany już dawniej 3 latami cuchthauzu za występki przeciw obyczajności i jego córka zamężna Kiszporska z Naterk, oskarżeni o kazirodtwo. Beuth skazany został na 4 lata cuchthauzu, jego córka na 1 rok więzienia.

— 2. Gospodarz Józef Pieczkowski z Roznowa oskarżony o krzywoprzysięstwo w dwóch przypadkach popełnione z nieopatrzności, został uwolniony. — 3. Robotnik Jan Lehnardt i mularz Bielicki, obaj z Olsztyna, oskarżeni o kradzież torfu i drzewa w kilku przypadkach, skazani zostali pierwszy na 1 rok więzienia, drugi za pomoc w kradzieży na 1 tydzień więzienia. — 4. Za nieprawne polowanie (jachę) stawali oskarżeni: Jakób Wróblewski, Franciszek Brosch, Ignacy Brosch, Józef Brosch, wszyscy z Łapki, dalej Józef Beuth i Justus Wróblewski z Kronowa. Niektórzy z nich już byli karani za nieprawne polowanie. Oskarżenie zarzuca im teraz, że w latach 1893 do 1895 nieprawnie w miejskim lesie wartemborskim polowali. Wszyscy przyznali się do winy, oprócz Jakóba Wróblewskiego, który się wszystkiego zapiera. Udowodniono jednakże, że i on w listopadzie 1893 zastrzelił sarnę, krótko potem zająca, i później znowu zająca, którą to zwierzynę sprzedał. Skazani zostali Jakób Wróblewski na 6 miesięcy więzienia, Franciszek Brosch i Justus Wróblewski na 30 marek kary lub 6 dni więzienia, Ignacy Brosch na 1 miesiąc więzienia, Józef Beuth na 40 marek kary albo

kozły przewinęła. Mimo to czuła się wido-cznie wynagrodzona za krzywdę, bo przestała Urwisa przezywać. Skoczyła na płot i poczęła czyścić pióra utarżane w piasku.

Smiali się Tymek i Hanka. Dziewczyzna przyklekła u nóg staruszka i rzekła:

— Jak to dobrze, dziadusi, że Tymek wysłuchał twojej nauczki danej Urwisowi. Tymkowi należy się jeszcze surowsza. Ot i za dzisiejsze swoje burdy omało na łańcuch nie poszedł.

I opowiedziała dziadkowi wszystko, zaczawszy od tego, jak jej burza i woda nie puściła do domu, jak poszła do matki chrzestnej, a potem przechodząc koło Ruderki posłyszała hałas i głos Tymka, wbiegła do karczmy i nieszcześnie w porę zażegnała, a winnego przyprowadziła, aby mu dziadus słowa prawdy powiedział... Bo jak się nie ustatkuje, to wtedy drugim i sobie biedy narobi...

Wichura wskazał Tymkowi ławę obok siebie, mówiąc:

— Siadaj, siłacz!

— Co mi z tego, zem siłacz, kiedy mi nie pozwolono kości pogruchotać głupiemu chłopu, który mi podłą mową nabliział — rzekł głośno Tymek, a w duszy pomyślał: i Hanki pocałować nie mogłem, choć taka mucha.

5)

## Z M I J A.

(Ciąg dalszy).

Las za rzeczką ciągnął się tuż prawie. Więc Hanka z Tymkiem stanęli wkrótce przed zagrodą, którą z trzech stron ocalał bór ciemny, a z czwartej łąka.

— Co też dziadus porabia? — rzekła Hanka i przechyliła się przez płot, zaglądając w podwórko.

W tej chwili rozległ się skrzekliwy, chropowaty głos: „Urwis czuwaj! Urwis śpięch! Urwis nygus!“ I stanęła na płocie sroczka trzepocząc skrzydłami. Jej to krzyk, bo nauczona była tak „gadać“. Przywołany do czujności kudłaty stróż podwórka, zaczął szczekać u furtki, lecz wnet poznał swoich i zawstydzony zmienił ujadanie na skomlenie radośne. Po chwili zaś z uciechy i zbytków, czy też z gniewu, że towarzyszka oszukała go niepotrzebnie, nawołując do czujności, podskoczył Urwis w górę, uchwycił srokę za ogon i ściągnął z płotu na ziemię. Ptak zatrzepotał skrzydłami i napół lecąc, a napół biegnąc umknął do chaty, gdzie na ławie siedział staruszek w siermiedze. Srebrzyste włosy spadały mu na szeroko wyłożony kołnierz białej, czystej koszuli. Na obliczu pooranym zmarszczkami i bliznami



8 dni więzienia, Józef Brosch na 3 tygodnie więzienia. Również zabrane zostaną fuzye (flinty) jakich oskarżeni używali do polowania.

\* **Wartembork.** 14-letni syn wdowy Hensellek chciał dnia 8 bm. otworzyć drzwi do przejazdu, przyczem nie zdążył się umknąć i dyszel przybiła go do drzwi tak, że bez zmysłów odniesiono go do domu, gdzie w pół godziny zmarł. Bolesć matki nad stratą jedyne go syna jest ogromną. — Dnia 7 b. m. zmarł tu w 65 roku życia kupiec Juliusz Schanding.

\* **Królewiec.** W tym roku jeszcze rozpoczęta tu zostanie budowa plebanii, na co z funduszów patronatu dał już p. minister pierwszą ratę w sumie 25 tysięcy marek. Cała budowa obliczona została na 47 tys. marek. Jak wiadomo, plebania spaliła się w czasie wielkiego pożaru 1764 roku i od tego czasu proboszcz mieszkał na komornym lub w kapelanii społu z kapelanami.

\* **Gdańsk.** Dwaj mężczyźni znaleźli na placu Holzmarkt pugilares, zawierający 14 banknotów po 100 marek. Oddali je niezwłocznie inspektorowi domu roboczego, w którym mieszkali. Tenże odnalazł wnet prawowitego właściciela, gdyż nazwisko jego znajdowało się w pugilarzesie i zgubę mu wręczył. Trzeba pochwalić rzetelność tych biednych ludzi.

\* **Szczecin.** Zginęła tu skrzynka do pieniędzy, należąca do kasyna oficerskiego tutejszego batalionu pionierów. W skrzynce znajdowało się 15000 m. Udało się jednak całą zgubę odnaleźć i to zakonpana w ogrodzie. Straty więc nie ma. Kto ukradł skrzynkę, nie wiadomo.

\* **Kościerzyna.** O przygodzie z odyńcem w Lipuszy podają gazety następujące szczegóły: W ostatnim czasie wielkie szkody w polach lipuskich wyrządzały dziki, dla tego udał się p. Sikorski, właściciel polowania lipuskiego na stanowisko, by spłoszyć zwierzyne. Niebawem doszedł do uszu myśliwca szelest łamanego owsa i w odległości 70 kroków ujrzał olbrzymiego odyńca; pan S. wypalił, lecz zranił go tylko, poczem rozjuszony zwierz rzucił się na myśliwca. Pan S. przypuścił odyńca na 2 kroki, wepchnął luźną strzelbę w rozwartą paszczę i pociągnął za cyngiel, a dzik runął olbrzymiem cielskiem na ziemię.

\* **Kościerzyna.** Nowy rok szkolny w zakładzie Matki Boskiej Anielskiej (wyższej szkole dziewczęcej) rozpocznie się na

— Czekać, olbrzymie, przyda ci się, przyda. Jeśli nie tobie, to ja dzieciom swoim przekażesz, lecz złego użytku nie wolno ci z siły robić. Bóg stwarzając człowieka, jako dobrego ojciec, który wyprawia dziecko w daleką podróż, zaopatruje go w różne dary, czasem i niebezpieczne; lecz zarazem daje mu dwóch przyjaciół i przewodników, więc ich rady zasięgać człowiek powinien w każdym ważniejszym wypadku. A znasz imiona tych przyjaciół swoich, chłopcze?

— Nie — odrzekł zaciekawiony Tymek.

— Serce i rozum... Skrzywdzono cię obrażającą mową, prawda; lecz czy ta krzywda tak wielka była, abyś za nią bliźniemu miał kości łamać? Gdybyś się serca był poradził, czy kazałoby ci ono tak czynić?

Tymek opuścił głowę na piersi.

— Serce i rozum — powtórzyła Hanka za dziadkiem, — serce i rozum... jacyż to dobrzy i wierni przyjaciele człowieka!

— Powiedzieć wam może gadkę o potężnym człowieku i tych jego przyjaciółkach? — spytał stary Wichura.

— Prosimy, dziadusi... — podchwyciła Hanka.

Żal jej się zrobiło, że Tymek tak zamarkotniał. Miała nadzieję, że opowiadanie dziadka zajmie go i rozweseli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

początku b. r. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela przełożona domu i szkoły Katarzyna Żynda.

\* **Nowemiasto** w Prus. Zachodnich. Dnia 7 b. m. wieczorem po skończonym jarmarku szajka polskich żydków o późnej porze weszła do plebanii w Tylicach, przeprowadzając żydziaka 15-letniego i prosząc, aby ksiądz chłopaka na drugi dzień zechciał ochrzcić, a dziś u siebie przenocować. Całe branie się żydów, pragnących niby nawrócenia, jakoś mocno podpadało i postąpiono sobie z nimi tak, że i żydkowie i żydziak wnet przepadli. Podobne manewry pewnie będą się częściej nad granicą powtarzały, dla tego powyższy wypadek podaje się do przestrogi.

\* **Lubawa.** Przed tygodniem nastąpiła 11-letnia córka p. Edel, chodząc bosą po ogrodzie, na kolec, na co z początku wcale uwagi nie zwracała. Lecz w kilku dniach noga tak nabrzmiała, że pomoc lekarska okazała się już za późną. Dziewczynkę zaniesiono bezprzytomną do klasztoru i operowano, lecz zakażenie krwi już tak daleko postąpiło, że na drugi dzień rano umarła.

\* **Mileszewy,** majątek po śp. Ignacym Łyskowskim, który ten wypieścił i jak oka w głowie pilnował, przeszedł na własność komisji kolonizacyjnej. Podobno chciał go kupić p. Konstanty Łyskowski, bratanek zmarłego, ale żądano za wiele. Kupił wreszcie p. Paruszewski za 340000 marek, ale natychmiast sprzedał agentowi komisji. Jeżeli niebożycy przewracają się w grobie z oburzenia, śp. Ignacy przewraca się pewnie, a spokoju znaleźć nie może! — Na pociechę donieść możemy, że wieś Sosno w pobliżu Mileszew kupił pan Kopański, gospodarz z Gorzeniczki. Oj odkrusza się u nas kawałek po kawałku z ziemi w rękę polskim. A ludzie przebakują, że będzie tego wnet jeszcze więcej.

\* **W Poznaniu** odbył się wiec szewski dnia 1 sierpnia przy udziale przeszło 300 szewców. Był zwołany przez zarząd poznańskiego cechu szewskiego, aby obmyślić środki zaradcze z powodu podrożenia skóry. Przewodniczącym i głównym mówcą był p. Fr. Andrzejewski. Kładł on przycisk na pomoc państwa, żądając egzaminów na majstrów.

Przez zaprowadzenie takich egzaminów ukróciłoby się wyzyskiwanie biednych rzemieślników przez kapitalistów żydowskich, którym wolność procederowa jest na rękę. Jak wiadomo, rząd jest jednak nieprzychylnym egzaminom na majstrów. Na wiecu uchwalono jednogłośnie następującą rezolucją:

Zważywszy:

1. że ceny towaru poszły w górę około 30 procent,

2. że zarobek szewców był już niesłychanie skąpy i dawał tylko bardzo lichy wyżywienie ogółowi, zdrożenia zatem towaru staje się klęską około 5000 ludzi miasta Poznania.

3. Zebrani na wiecu proszą uprzejmie kupującą albo zamawiającą publiczność, aby raczyła cenę dotychczasową obuwać o 10 procent uwzględnić, a od kupeczających magazynów gotową robotą żądają pracobiorcy również podwyższenia zapłaty za pracę najmniej 15 proc. i obowiązują się wszyscy pod słowem uczciwego człowieka od tej ceny nie odstępować.

\* **Bydgoszcz.** Siostrami Miłosierdzia zakazano utrzymywania szwalni. Dla objaśnienia dodaje, że za usilnym staraniem czcigodnego ks. Kielczyńskiego z Czarlejna zezwolono na osiedlenie się zakonie, które już przed walką kulturową w naszym mieście przebywały. Mielśmy nadzieję, że powstanie ochronka katolicka pod kierunkiem Sióstr Miłosierdzia, aby uchronić działość od zdziczenia, które na bydgoskim bruku przybiera coraz większe rozmiary. Owa zdziczała młodzież pomnaża szeregi socjalistów, którzy starają się zburzyć trony i kościoły. Rząd zatem nie powinien przeszkadzać tworzeniu się ochronek katolickich. Siostry dla dziewcząt, które wyszły ze szkoły, urzą-

dziły szwalnię, gdzie za tanią opłatą uczyły szycia robotek. Było to wielkie dobrodziejstwo dla biednej ludzkości. Nie podobało się to wpływowym osobistościom, dla tego kazano szwalnię zamknąć. Rozmaite względy nie pozwalają mi rozpisywać się obszerniej o tej sprawie, sądę przecież, że kuratorium zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia poczyni stosowne kroki u władz wyższych, aby wyjednać zniesienie tego zakazu.

\* **Gliwice.** Przed tutejszym sądem rozegrał się w tych dniach proces, jaki się mało gdzie zdarzy. Rozchodziło się bowiem o 10 centymetrów ziemi, którą pewien gospodarz swemu sąsiadowi sprzedał. Gdy ten ostatni chciał później wybudować stodołę, przyszło pomiędzy obydwoma do sporu o granicę, czyli po prostu o owe 10 cm. Pierwszy posiadiciel wytoczył sąsiadowi proces, który ostatecznie na niekorzyść tego ostatniego wypadł. Koszta sądowe wynosiły 700 m.

\* **W Berlinie** zmarła była gospodyni Windthorsta, wdowa Pilartz. Słynny parlamentarzysta niemiecki zamieszkiwał u niej przez lat 15 mały pokój, który służył mu równocześnie jako sypialnia i jako salonik do recepcji. Tam to przyjmował księży, Kościół, ministrów, ambasadorów, posłów itd. U wdowy Pilartz zakończył także pracowity żywot. Podczas choroby pielęgnowały go wspólnie Siostry Miłosierdzia, córka i pani Pilartz; wtedy to zjawił się przed domem przy Alte Jacobstr. cesarz Wilhelm II, dopytując się o stan zdrowia chorego, któremu w imieniu cesarzowej kazał wręczyć bukiet kwiatów, czem Windthorstowi, jako namiętnemu lubownikowi kwiatów, niezawodnie wielką sprawił radość.

\* **W Dreźnie** powiła żona ślósarza B. w ciągu jednego roku dwa razy bliźnięta które wszystkie się chowają na pociechę uszczęśliwionego ojca.

## ROZMAITOŚCI.

**Pamiętkę** zwycięstwa pod Sedanem będą w tym roku obchodzili w kościołach ewangelickich w niedzielę 1 września. W niektórych miastach chcą ją obchodzić następnie publicznie zabawami przez dwa, a nawet trzy dni. Myśmy tam niepotrzebnie, boć ani polskiej pieśni, ani polskiej mowy tam nie dopuszczają z pewnością. Znać więc z tego, że nas tam mieć nie chcą. A kogo nie proszą, tego kijem wynoszą. A pokije prawdziwe lub w innych przykrościach chyba głupi chodzą.

**Samobójstwa,** jak wykazuje statystyka, stają się przywilejem w armii. Na 100000 osób tylko 31 samobójców należy do stanu cywilnego, natomiast aż 131 do wojskowego, to znaczy, że samobójstwa zdarzają się wśród żołnierzy cztery razy częściej, aniżeli wśród ludności wszystkich innych zawodów. Wykaz porównawczy najważniejszych państw europejskich przedstawia się następująco: Każdej setce samobójstw cywilnych odpowiada w Austrii 866 samobójstw w armii, we Włoszech jest ich już tylko 821, w Belgii 600, w Anglii 400, w Prusach 363, we Francji 220, w Saksonii 200.

**Nowe prawo do polowania.** Na królestwo pruskie ogłoszono teraz nowe prawo o polowaniu. Będzie ono obowiązywało od dnia 20 bm. Odtąd karty do polowania będą kosztowały na cały rok 15 marek, na 3 dni 3 marki. Dla cudzoziemców nieosiadłych i nie mających ziemi w kraju 40 marek na rok, a 6 marek na 3 dni. Pieniądze za to bierze kasa powiatowa lub kamelaryja miejska. Leśnicy przysięgli mają karty darmo. Kara na polujących bez karty jest bardzo obostrzona. Kto wykupił kartę, a nie ma jej z sobą na polowaniu, płaci 20 marek. Kto nie wykupił, a mimo to poluje, 15 aż do 100 marek. Kto ma starą kartę, temu służy aż do upływu czasu, na który wystawiona.



Eksportuje do różnych krajów.

# B. KASPROWICZA

W Gnieźnie (Wielkie Księstwo Poznańskie)

Przeciw bieguncie u dorosłych używa się preperowany proszek Catechu, albo wino Heidelberskie; u dzieci: Salep, mąkę owsianą albo proszek Catechu.

Znakomicie działające i bardzo polecenia godne środki na przeczyszczenie dla dorosłych są: herbata Frangula, Ofeńska woda gorzka, karlsbadzka sól; dla dzieci: Aleksandryński proszek z usci senesowych, herbata Frangula.

**F. Hirschberg,**  
Wartembork.

## Uważać!

W obecnej porze gorączki jest rzeczą bardzo ważną, aby utrzymywać w czystości skórę bydła. Wasmuth'a esencja do mycia bydła ma nie tylko przymioty, że skórę z kurzu i błota czyści, ale zabija także **wszelkie robactwo z zarodkiem** u bydła rogatego, owiec i świń. Małe koszta nie dadzą się tu wcale porównać z wielkimi korzyściami, jakie się przez to osiąga tak u bydła tuczego jak i krów mlecznych. Wasmuth'a esencja do mycia bydła jest do nabycia u

**F. Hirschberg'a**

W WARTEMBORKU.

**Józef Piotrowski**  
dekorator kościołów

POZNAN — Plac Wilhelmowski 18,

poleca się do wykonywania wszelkich prac kościelnych, a mianowicie **malarskich, pozłotniczych, sztukatorskich**, buduje **nowe ołtarze**, stare odnawia, dostarcza **chrzcielnic, ołtarzyków** do noszenia, chorągwi itp.

Również zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzonej skład stacyi męki Pańskiej, figur, obrazów itp.

**Jedyna sprzedaż**

dla Olsztyna i okolicy

Towarzystwa włoskich hodowców wina  
(Consortio di vinicoltori italiani).

	za 1/2 flaszki		za 1/2 flaszki
Marca Italia czerwone	0,80 m.	Marsala (słodkawe)	2,00 m.
Barletta Ia	0,80 m.	Vermouth di Torino	2,20 m.
San Severo	0,95 m.		
Chianti	1,15 m.	Spumante d' Italia	
		musujące wino	2,— m.
Lacrimae Christi		Spumante d' Asti	3,50 m.
na deser (słodkawe)	1,80 m.		

**A. Black,**

ulica Górna (Oberstrasse) 1.

Odprzedającym odpowiedni rabat.

**2 uczni,**

poszukuje  
**J. Frenschkowski**  
W OLSZTYNIE,  
farbiernia i chemiczna  
pralnia.

**2 UCZNI**

do mego handlu towarów kolonialnych i wyszynku przyjmę natychmiast.

**A. Black,**  
ulica Górna (Oberstr.) 1.

parowa fabryka Opatówki, likierów zdrowotnych deserowych

wyrabia i poleca 50 rodzaj wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową

**Nalewkę.**

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku Dreźnie i Hamburgu.

Wyszczególniona 10 najwyższymi nagrodami.

„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1894.“

Aby wyprzątnąć towary przejęte po panu **Otonie Günter**, postanowiłem takowe

**W Y P R Z E D A Ć.**

Nastęcza się dla tego sposobność do nabycia wszelkich towarów, jak:

materje na suknie, sukna, bakskin, u  
u wsypy, barchany, dreluchy i t. d.

po cenach fabrycznych i niżej takowych.

Również podaję do wiadomości, że codziennie nadchodzą towary na potrzeby **jesienne i zimowe**, w nowych, gustownych wzorach i najlepszej dobroci po nadzwyczajnie tanich, ale ściśle stałych cenach.

Polecając się laskawym względem, pozostaję z wysokim szacunkiem

**Otto Günter,** Następca.  
WARTEMBORK.

**Bawełnę do tkania we wszystkich kolorach po jak najtańszych cenach.**

**Ubrania dla mężczyzn i chłopców każdej wielkości i ceny.**

Teatr letni w Olsztynie (na sali p. Funka).

Występy artystów teatru miejskiego w Tylży-Kłajpedzie.  
Dyrekeya Emil Huvart.

W środę z powodu przygotowania do sztuk »Heimath« i »Bettelstudent« teatr zamknięty.

**W czwartek, 15 sierpnia 1895**

na dochód artystki p. Liddy Malten przy tańszych cenach niż dotąd. (Miejsce numerowane 1 markę, nienumerowane 60 fen.):

**Heimath.**

**W piątek, 16 sierpnia 1895**

przy niżonych cenach, miejsce numerowane 1 markę, nienumerowane 60 fen. Na dochód artysty Karola Staudinger:

**Der Bettelstudent.**

**LOS Y**

badeńskiej loteryi na konie, główna wygrana 30 tysięcy marek, są do nabycia w drukarni »Gazety Olsztyńskiej«. Ciągnięcie odbędzie się 13 i 14 września. Cena losu 1 markę.

Mojacórka znalazła **chustkę** w Kluczniku na gościńcu. Kto zgubił, może się do mnie zgłosić.

**J. Dedek**  
w Kluczniku.

Wszelkie gatunki

**kachlów,**

aby wyprzątnąć takowe, sprzedaje po bardzo tanich, jeszcze nie bywałych cenach

**F. Walter,**  
ulica Gutztacka nr. 10 i 11.